

MATEUSZ BRAUN

Prawdziwy Mit, albo jak Karol Wojtyła został papieżem...

Było tak. W pierwszych dniach maja 1915 roku miała miejsce jedna z najbardziej krwawych bitew frontu wschodniego I wojny światowej. Była to bitwa pod Gorlicami, zwana inaczej „Małym Verdun”. Na wzgórzu Magdalena oraz w okolicznym pasie kilkudziesięciokilometrowym zginęło w sumie kilkanaście tysięcy ludzi. Legenda głosi, że na wzgórzu gdzie bronił się austriacki pułk wadowicki, w okopie obok siebie znaleźli się sierżant Karol Wojtyła-senior i nieznanego imienia kapral Koszyk. Przerażeni nawalą rosyjskiego ognia artyleryjskiego, nie wiedzieli czy wrócą kiedykolwiek do domu. Kapral Koszyk złożył wtedy znamienne ślubowanie: „Panie Boże, jeśli żywy wyjdę z tej wojny, mój syn będzie księdzem; a mój biskupem – dodał Karol Wojtyła; a może papieżem – zażartował Koszyk; a będzie – odpowiedział Wojtyła-senior.” Tak mówi lokalna opowieść.

Pułk wadowicki, o którym wiemy, że służył w nim kiedyś sierżant Karol Wojtyła, stacjonował w okolicach Gorlic co najmniej od marca. Nie zachowały się jednak żadne pisemne dowody na to, że w tej bitwie gorlickiej sierżant Wojtyła brał udział. Służył w tym pułku, ale czy służył w tym czasie, kiedy pułk stacjonował pod Gorlicami i czy on osobiście był pod Gorlicami, tego nie można dzisiaj udowodnić.

Minęły lata. Syn kaprala Koszyka, Seweryn, zaraz po ukończeniu szkół został skierowany do seminarium duchownego i w 1959 roku odebrał święcenia kapłańskie. Syn Karola Wojtyły wstąpił na Uniwersytet Krakowski, a w czasie II wojny światowej pracował jako robotnik w Solvay'u. Dopiero wtedy odczuł powołanie do stanu duchownego. Karol Wojtyła został kapłanem w 1946 roku, później prałatem, biskupem, kardynałem. W 1978 roku został powołany na Stolicę Piotrową, jako Jan Paweł II – papież.



1. Michał Wachowski. „Gorlice, maj 1915 r. Jawisz się w wyobraźni Swego Ojca, jako Ten, Który na ziemię rozdartą wojną i nienawiścią niesie Boży pokój”. 1989

W końcu lat 70-tych na wzgórzu Magdalena planowano zbudować wielkie osiedle bloków a obok kolonię domków jednorodzinnych. Z tego też powodu zakładano budowę potężnego kościoła. Ksiądz Mucha, proboszcz tej parafii liczył na to, że: „(...) kościół zostanie szybko zbudowany przez tych ludzi co to się sprowadzą do tych bloków. Otóż wybuchł sierpień 80-tego roku i blokowisko nie powstało. I ten kościół jest właśnie w polu na górze, tak tu chałupka tam chałupka, tu krowa tu tego i tu kościół przeznaczony zdaje się na trzy tysiące wiernych, które tam nie mieszkają bo nie zbudowano bloków.”¹

Jednak w 1983 roku, ks. biskup Ablewicz erygował dla rozwijającej się dzielnicy Gorlic nową parafię, dla której ks. Andrzej Mucha nadal chciał wybudować monumentalny kościół. Ówczesne władze wyznaniowe w Nowym Sączu nie wyraziły zgody na budowę tak wielkiej świątyni, a jedynie na niewielki kościółek o całkowitej powierzchni 600 m kw. Zgodę tę wyrażono na rok 1986. Następna zgoda miała być wydana po upływie 5 lat. Władze kościelne uznały jednak, że przydzielona powierzchnia jest niewystarczająca.

Parafia św. Andrzeja Boboli przygotowywała się do budowy kościoła dopiero na rok 1991. Licząc prawdopodobnie na uzyskanie tej zgody, gromadzono materiały budowlane i poprawiano plany budynku. I nagle, w 1989 roku, Urząd ds. Wyznań w Nowym Sączu wyraził zgodę na budowę, początkowo planowanej, wielkiej świątyni.

Zezwolenie przyszło, jak pisze ks. Mucha „(...) całkowicie niespodziewanie i ‘nieproszone’” (Mucha 1994b), i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie zbieżność z innym wydarzeniem z tego samego roku, które wpłynęło na to, że kościół św. Andrzeja Boboli w Gorlicach stanowi „Wotum Wdzięczności Bogu za Papieża Jana Pawła II.” (Mucha 2000, s. 9)

Wieści zza Wielkiej Wody

W styczniowym numerze regionalnego dwutygodnika „Dunajec”, komunistyczny dziennikarz Zygmunt Broniarek wydrukował korespondencję z Waszyngtonu pt. *Jak Karol Wojtyła został papieżem?* Broniarek pisze, że w polonijnym „Nowym Dzienniku” (z 27 października 1988) znalazł artykuł Stanisława Dąbrowskiego pod takim właśnie tytułem (Mucha 1994b).

Stanisław Dąbrowski jest znajomym ks. Seweryna Koszyka pochodzącego z Wieprza koło Wadowic. Po wyborze Wojtyły na papieża złożył ks. Koszykowi wizytę, aby podzielić się z nim swoją radością. Wtedy ks. Koszyk powiedział mu, że o tym, iż Karol Wojtyła zostanie papieżem wie już od 1959 roku. Powiedział mu o tym jego ojciec w dniu, gdy został wyświęcony na księdza. Ojciec ks. Seweryna, kapral Koszyk, opowiedział mu o przyrzeczeniach, które obaj z sierżantem



2. Rzeźba wolnostojąca przed kościołem św. Andrzeja Boboli w Gorlicach

Wojtyłą złożyli w okopach. Włożył jednak w usta Wojtyły-seniora trochę inne słowa: „Panie Boże, jeśli sprawisz, że wrócę do domu z wojny cało to mój syn zostanie nie tylko księdzem, ale i prałatem i biskupem i kardynałem i nawet papieżem.” (Mucha 1994b).

Zadziwiający jest fakt, że ks. Koszyk usłyszawszy tę historię od ojca w 1959 roku, milczał o niej i nikomu nic nie powiedział, mimo, że w między czasie Wojtyła został i biskupem i kardynałem, a o tym też jest mowa w ślubowaniu. Ponadto, ojciec niemal na każdym kroku przypominał o gorlickich ślubowaniach i o tym, że się spełniają: „A widzisz, Wojtyła już jest Metropolitą Krakowskim” albo „To Karol Wojtyła już jest kardynałem; zobaczysz, że on zostanie Ojcem Świętym. Już mu niedaleko do Rzymu” (Dąbrowski 1988). Jednakże ks. Koszyk milczał, jakby wydarzenia, które obserwował były zupełnie zwyczajne, ponieważ jak mówił „nigdy nie przywiązywał wagi do tej wojackiej opowieści ojca”.

Dopiero w 1978 roku, zaraz po wyborze Wojtyły na papieża, wyjawia ją Stanisławowi Dąbrowskiemu. Dąbrowski również zachowuje się dziwnie. Jest zachwycony opowieścią, ale milczy; czeka aż 10 lat, aby jej treść opublikować w gazetach polonii w USA bo dopiero w 1988 roku – w „Nowym Dzienniku” i „Polish Express” (Mucha 2000, s. 9). Stąd, za sprawą Broniarek, tekst ten wędruje do Polski. Jak widać kręte są ścieżki współczesnego mitu.

Na tym tle, można by pokusić się o twierdzenie, że pu-



3. Rzeźba wolnostojąca przed kościołem św. Andrzeja Boboli w Gorlicach

blikacja w nowosądeckim „Dunajcu”, była elementem społeczno-politycznej manipulacji, mającej skłonić Urząd ds. Wyznań do wydania zgody na budowę kościoła.

Prawdziwy Mit wg ks. Andrzeja Muchy

Podczas I wojny światowej ojcowie Seweryna Koszyka i Karola Wojtyły służyli w austriackim wojsku, w tej samej kompanii. W maju 1915 roku brali udział w bitwie pod Gorlicami i siedzieli w tym samym okopie. Było bardzo gorąco, gdyż Rosjanie natarczynie bombardowali pozycje austriackie. Będąc w ciężkich opalach i nie wiedząc czy ujdą z życiem, zwrócili się z prośbą do Pana Boga, Matki Boskiej i Wszystkich Świętych o ratunek. Wtedy kapral Koszyk ślubował Panu Bogu, że jak wyjdzie z tej bitwy cało, przeżyje wojnę i będzie miał syna, to go odda do stanu duchownego. Na te słowa sierżant Wojtyła, „(...) słysząc skromne obietnice kaprała Koszyka, podbił go w swoim ślubowaniu mówiąc mniej więcej tak: Panie Boże, jeżeli sprawisz, że wrócę do domu z wojny cało, to mój syn zostanie nie tylko księdzem, ale prałatem, biskupem, kardynałem i nawet papieżem.” Historię tę ks. Seweryn usłyszał ponoć od ojca po raz pierwszy, gdy został wyświęcony na księdza w 1959 roku. Zastrzegł jednak, aby nie przypisywać temu wydarzeniu predestynacyjnego znaczenia,

mimo że dotyczy ono także jego powołania do stanu duchownego (Mucha 2000, s. 6-7).

Ksiądz Andrzej Mucha twierdzi, że w styczniu 1989 roku otrzymał od jednej z parafianek ostatni numer dwutygodnika „Dunajec”, zawierający artykuł p. Broniarka (Mucha 1994b), co położyło fundamenty pod późniejsze działania księdza, włącznie z zaczerpniętą powyżej, relacją z jego książki.

Opisuje w niej również swoje pierwsze spotkanie z ks. Sewerynem Koszykiem i Stanisławem Dąbrowskim w kwietniu 1991 roku. Dziwne jest jednak to, że w „Dzienniku Polskim” w 1996 roku czytamy: „Przed rokiem, podczas obchodów 80-lecia bitwy pod Gorlicami dociekliwi historycy z ks. Andrzejem Muchą na czele wyszperali, że w tej największej batalii na froncie wschodnim podczas I wojny światowej uczestniczył ojciec obecnego papieża, sierżant Karol Wojtyła (...)” (W okopach nad... 1996) Widać tu jak bardzo sprawa udokumentowania mitu jest niepewna, skoro nawet wzmianka w gazecie sprzyjającej popularyzacji tego wydarzenia jest sprzeczna z relacją ks. Muchy.

Wróćmy jednak do spotkania. Miało ono miejsce w polskiej parafii Podwyższenia Św. Krzyża, w miasteczku Woodstock w Kanadzie. Ks. Seweryn powiedział wtedy, że jego śp. ojciec przekazał mu więcej szczegółów tamtego wydarzenia, lecz nie może ich wyjawiać bez zgody Jana Pawła II. Ciekawe co to za szczegóły: skojarzenie z Tajemnicą Fatimską aż się prosi. Znamienne jest również to, że ksiądz Koszyk nigdy nie kontaktował się z Janem Pawłem II, nie może więc być zastrzeżeń Ojca Świętego co do dalszych rewelacji.

Teraz przyjrzyjmy się drugiej historii, tzn. temu co ks. Franciszek Malarz, kapelan uzdrowiska Wysowa, powiedział o wędrowce ks. Wojtyły po Beskidzie Niskim w sierpniu 1953 roku. W wywiadzie dla „Dziennika Polskiego” powiedział, że Karol Wojtyła wybierając się na tę dwutygodniową wycieczkę tuż po obronie pracy doktorskiej, miał osobisty cel: „Chciał przyrzeć się dokładnie terenom, gdzie podczas pierwszej wojny światowej wojował w mundurze austriackiego sierżanta jego ojciec – też Karol. (...) W okopach ‘Małego Verdun’ gdzieś na Magdalenie, gdzie stacjonował pułk wadowicki, sierżant Wojtyła złożył szczególne ślubowanie (...). Karol Wojtyła-senior miał wówczas powiedzieć, że w tę ‘ziemię rozdartą wojną i nienawiścią Boży Pokój przyniesie dopiero jego syn.’ Powiedział też, że jeżeli ‘przeżyje wojenną zawieruchę, to narodzonego w przyszłości syna ofiaruje na służbę bożą.’” (Śluby sierżanta Wojtyły... 2002)

Wypowiedź ta jest tym bardziej interesująca, że z innych źródeł wiemy, iż w tym czasie Karol Wojtyła nie wiedział nic jeszcze na temat domniemanej-mitycznej wypowiedzi swojego ojca. Mieczysław Maliński w książce *Papież spraw ludzkich*, mimo że opisuje wycieczki Wojtyły w góry z tamtego okresu, nic o tym nie wspomina (Maliński 1983, s. 38-39). Dopiero w lipcu 1989 roku, podczas pielgrzymki gorlickich nauczycieli,



4. Kościół św. Andrzeja Boboli w Gorlicach stanowi „Wotum Wdzięczności Bogu za Papieża Jana Pawła II”

przekazano Ojcu Świętemu obraz przedstawiający obu żołnierzy w okopie podczas ślubowania. (*Historia pewnego obrazu...* 1997) Wg relacji pani Brzozowskiej z Gorlic, która w tym wręczeniu uczestniczyła: „(...) papież zapytał ‘A co to?’ Więc mu objaśnili, że to szanowny tatuś właśnie ma widzenie, że będzie miał syna, który zostanie papieżem. I papież miał się złapać za głowę i powiedzieć ‘Mój Boże, czego to ludzie nie wymyślą!’”² Dziękując zaś za obraz powiedział: „Ojciec bardzo podobny.” (*Historia pewnego obrazu...* 1997; *Laura dla Wachowskiego...* 1997; *Sierżant Wojtyła w okopach...* 1997; *W okopach nad...* 1996)

Nasuwa się tu pytanie, dlaczego Jan Paweł II nic o gorlickich ślubowaniach nie wiedział: czy tylko dlatego, że jego ojciec zmarł zanim syn został wyświęcony? Przecież Karol skłaniał się ku sprawom religijnym już wcześniej. Ojciec milczałby więc w tej sprawie i nigdy nawet o niej nie wspomniał, skoro poświęcił się całkowicie wychowaniu dziecka? Trudno oczekiwać odpowiedzi na to pytanie, skoro o Wojtyle-seniorze nawet książka o papieżu mówi dość enigmatycznie: „(...) jest synem emerytowanego porucznika wojskowego, pracującego w administracji. Człowieka spokojnego, niektórzy mówią: ‘mrukliwego’, niektórzy dodają: ‘odludka’, chociażby dlatego, że nie utrzymuje bliskich kontaktów ze swoją rodziną w Czańcu, z sąsiada-

mi rozmawia rzadko, a jeżeli już, to zasadniczo, rzeczowo i – co najgorsze – krótko.” (Maliński 1983, s. 6) Mało przyjemna to charakterystyka i nie można z niej wiele wnioskować.

Prawda czy fałsz

Można powiedzieć, że ta fenomenalna historia (do pewnego momentu oczywiście, gdyż potem mit staje się niespójny), umiejscawia wydarzenie jakim był wybór Karola Wojtyły na papieża, w mitycznej przestrzeni, przez co przestaje ono być dziełem przypadku. Wydaje się to mieć powiązanie, jak wiele zjawisk z historii najnowszej Polski i polskiej kultury, z romantycznymi wzorcami zachowań, do dziś funkcjonującymi w społeczeństwie (Janion 1978, s. 567). Przecież wiemy dobrze, że wyobraźnia XIX-wieczna wykształciła marzenie o nadejściu męża bożego, który wyzwoli lud:

*Pośród niesnasek Pan Bóg uderza
W ogromny dzwon,
Dla słowiańskiego oto papieża
Otworzył tron.
(...)
A trzeba mocy, byśmy ten pański
Dźwignęli świat:
Więc oto idzie papież słowiański,
Ludowy brat.*³

Być może dlatego „Wybór Karola Wojtyły na papieża postrzegany jest nie jako kolejny fakt z historii Kościoła, lecz jako efekt cudownej interwencji opatrności.” (Łozińska 1990, s. 38-39).

W tej też kategorii ujmuje mit Leszek Kołakowski; chodzi mianowicie „(...) o uniknięcie zgody na świat przypadkowy, wyczerpujący się każdorazowo w swojej nietrwałej sytuacji, która jest tym, czym jest teraz, i do niczego nie odsyła.” (Kołakowski 1994, s. 11) Powstaje zatem punkt odniesienia, (jak pisze van Der Leeuw „Żywy mit stanowi (...) dokładną paralelę do obrzędu, a nawet jest sam obrzędem”), i właśnie ta paralelność nadaje zdarzeniu cechy sacrum. Jednocześnie każdy mit zawiera element, którego nie zawierają inne święte słowa, a który go ostatecznie realizuje, mianowicie ‘upostaciowanie’ (Leeuw 1997, s. 362-363).

Mamy tu wszystko, co w kreowaniu mitu jest potrzebne. Jest wiadomość przywieziona z dalekiego kraju, mitycznej Ameryki, tak postrzeganej w tamtych czasach, szczególnie wśród górali; jest realizacja romantycznych wzorców o nadejściu papieża słowiańskiego; wreszcie, jest podwójne upostaciowanie, bo w osobach i Seweryna Koszyka, i Karola Wojtyły.

Wszystko to razem tworzy mityczną przestrzeń, historyczny punkt odniesienia, gdzie nie ma miejsca na

przypadek. I byłoby dobrze gdyby nie fakt, że w miarę jak postępowało odsłanianie mitu, stawał się on bardziej niespójny. Nie wiadomo jednak, czy działo się tak bo wszystko zostało wymyślone od początku do końca i teraz wychodzą różne niedociągnięcia, czy też z powodu intensywnego popularyzowania tej nieznanej dotąd opowieści.

Ostatecznie dopełnia wszystkiego obraz, który staje się nośnikiem nie tylko pieniędzy potrzebnych na budowę świątyni,⁴ ale również samej legendy, której reprodukcję każdy może mieć w domu. Maluje go diecezjalny malarz dzieł sakralnych Michał Wachowski. Przedstawia okopy gorlickie – miejsce ślubowań i prorocstwa. Następnie wiezie go do Rzymu pielgrzymka gorlickich nauczycieli. Obraz przedstawia sierżanta Karola Wojtyłę-seniora w mundurze, przy szabli i orderach i żołnierza z plecakiem podnoszącego skrwawiony bandaż, przypominający białą-czerwoną flagę. W tle, pośród mgieł widać postać Jana Pawła oraz zarys kościoła (wtedy jeszcze w budowie): „Wotum Wdzięczności Bogu za Ojca św. Jana Pawła II”.

Przedstawienie artystyczne jest bardzo sugestywne i można by je poddać głębszej analizie ikonograficznej. Podpis obrazu: „Jawisz się w wyobraźni Swe go Ojca, jako Ten, Który w ziemię rozdartą wojną i nienawiścią niesie Boży pokój”, nie precyzuje wyrażenie, czy treść odnosi się do Boga Ojca czy do Wojtyły-seniora.

W odczuciu lokalnej społeczności wydarzenie nosi znamiona cudu, który pomógł w budowie świątyni. Artykuły w prasie lokalnej powodują, że mieszkańcy są głęboko przekonani o prawdziwości przedstawionych wydarzeń. Potwierdził je przecież sam Jan Paweł II, gdy przyjmując obraz powiedział: „Ojciec bardzo podobny.”

Podstawą pracy jest wywiad z Antonim Krohem.

Również materiały dotyczące sierżanta Wojtyły, mogłem wykorzystać dzięki jego uprzejmości. Bardzo Mu za to dziękuję.

Bibliografia

1999 VI Festyn Parafialny w Gorlicach, „Dziennik Polski”, 23 czerwca.

Broniarek Zygmunt

1989 *Jak Karol Wojtyła został papieżem?*, „Dunajec”, nr 2.

Dąbrowski Stanisław

1988 *Jak Karol Wojtyła został papieżem?*, „Nowy Dziennik”, 27 października.

1988 *Jak Karol Wojtyła został papieżem?*, „Polish Express”, 2 listopada.

1999 *Gorliczanie też będą*, „Dziennik Polski”, 12 czerwca.

1997 *Historia pewnego obrazu*, „Dziennik Polski”, nr 132, 9 czerwca.

Janion M., Żmigrodzka M.

1978 *Romantyzm i historia*, Warszawa.

Kołąkowski Leszek

1994 *Obecność mitu*, Wrocław.

1997 *Laur dla Wachowskiego*, „Dziennik Polski”, 11 stycznia.

Łozińska Kinga

1990 „Więc oto idzie papież słowiański...” – romantyczne tło mitycznego wizerunku Jana Pawła II, [w:] *Zeszyty naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace etnograficzne*, z. 27, s. 37-46.

Maliński Mieczysław

1983 *Papież spraw ludzkich*, Warszawa.

Mucha ks. Andrzej

1994a *Nic co gorlickie nie jest mi obce część I*, „Tygodnik Gorlicki”, nr 32, 16 września.

1994b *Nic co gorlickie nie jest mi obce (II)*, „Tygodnik Gorlicki”, nr 33, 23 września.

2000 *Wotum wdzięczności Bogu za Papieża Jana Pawła II czyli kościół św. Andrzeja Boboli w Gorlicach*, Gorlice.

1998 *Na Wzgórzu Magdalena*, „Dziennik Polski”, nr 249, 23 października.

1997 *Sierżant Wojtyła w okopach nad Ropą*, „Dziennik Polski”, nr 101, 30 kwietnia.

Słowacki J.

1930 *Pośród niesnasek Pan Bóg uderza...*, [w:] *Dziela*, t. 3-4, s. 131-132, Warszawa.

2002 *Śluby sierżanta Wojtyły*. Rozmowa z ks. Franciszkiem Malarzem, kapłanem uzdrowiska Wysowa, „Dziennik Polski”, 14 stycznia.

van Der Leeuw G.

1997 *Mit*, [w:] *Fenomenologia religii*, s. 362-366, Warszawa.

1996 *W okopach nad Ropą*, „Dziennik Polski”, 31 sierpnia.

Przypisy

¹ [Wywiad autora z Antonim Krohem]

² [Wywiad autora z Antonim Krohem]

³ Słowacki 1930, s. 131-132.

⁴ „Ksiądz Mucha, który zamówił ten obraz, zamówił go po to aby wyprodukować pocztówki. Te pocztówki to są cegiełki. To nie jest pocztówka, która kosztuje tyle co każda inna w kiosku, tylko on je sprzedawał za 100 tysięcy ówczesnych złotych czyli za 10 złotych i to były cegiełki na budowę. Po czym opisał, wydał dwa artykuły potem wydał książkę i zrobił kampanię propagandową w prasie, której fragment tylko tutaj jest, podał to jako fakt oczywisty, dowiedziony i dokonany, że sierżant Wojtyła pod Gorlicami przewidział, miał widzenie, że jego syn będzie papieżem.” [Wywiad autora z Antonim Krohem]